



Andrzej Wróblewski

WYKŁADY ... DYSKUSJE (Z KURSU MARKSISTOWSKIEJ NAUKI O SZTUCE)

„Echo Tygodnia“, 1950, nr 5, s. 3.

W Jadwisinie pod Warszawą był przed wojną majątek Radziwiłłów. Obecnie jest tam Centralna Szkoła Ministerstwa Kultury i Sztuki. Obszerny „pałac” zajmują pokoje noclegowe, świetlica, czytelnia, biblioteka sala wykładowa itd. Co rano gromadzi się w halu kilkudziesięciu studentów. Apel. Odśpiewanie Hymnu Młodzieży Demokratycznej. Potem praca, na którą składa się wykład, dyskusja i samodzielna lektura. Po dniu wypełnionym szczerze zajęciami szkolnymi, świetlicowymi i... jedzeniem, zasypia się szybko – przy cichej muzyce radiowej.

W pierwszej połowie stycznia w Jadwisinie był prowadzony kurs dla studentów szkół artystycznych. Były reprezentowane wszystkie uczelnie, plastyczne, teatralne, muzyczne, architektura, film, historia sztuki, polonistyka. Ludzie dobrani, bo sam aktyw ZAMP-u [Związek Akademicki Młodzieży Polskiej] i Kół Artystycznych. Wiedzieliśmy, że jesteśmy tylko jednym z wielu kursów, urządzanych w Jadwisinie przez Zarząd Główny ZAMP-u i odpowiednie Ministerstwa. Personel administracyjny szkoły nabrał już doświadczenia: poznał charakter kursu ekonomistów, muzyków i innych, teraz z zainteresowaniem śledził jak my się zachowujemy. Okazało się, że nie najgorzej. Chociaż „artyści”, ale utrzymaliśmy porządek, a hałasowaliśmy bardzo dyskretnie.

Kurs miał pierwszorzędną obsadę. Organizatorzy zadbali o to, żeby program rozwijał się logicznie: na początku zaznajomienie się z ogólnymi założeniami marksistowskiej nauki o kulturze, a potem zagadnienia bardziej specjalne, obejmujące po kolei wszystkie dziedziny sztuki, żeby było sprawiedliwie. Za to w dyskusjach prowadzonych przez samych prelegentów, przeważali plastycy (na 60 studentów – plastyków było 48).

W pierwszych dniach kursu przyjechał prof. [Adam] Schaff, który podał zasadnicze rysy marksistowskiej teorii kultury. Po nim przez dwa dni prof. [Stefan] Morawski wykladał estetykę. Nie były to jakieś zasuszone, podręcznikowe wykłady – przeciwnie, przez cały czas kursu stykaliśmy się z wiedzą żywą, w momencie jej tworzenia. Nasi prelegenci dzielili się w dyskusjach swoimi wątpliwościami, i nieraz padały nowe i trafne sformułowania. Prof. [Tadeusz] Kroński poddał gruntownej i mocnej krytyce burżuazyjne kierunki filozoficzne i artystyczne, wykazał wewnętrzne powiązanie polityczne wszelkich formalizmów, egzystencjalizmów i surrealizmów. Na tle jego wykładów jasno się przedstawia ocena dotychczasowego szkolnictwa artystycznego, kultywującego formalizm i wszelkich zmian, jakie się



w nim dokonały po Festiwalu Poznańskim¹. Podsumowaniu tego ostatniego był poświęcony specjalny dzień kursu. Jako ważny czynnik wewnętrznego przekształcania uczelni została na kursie omówiona i ostatecznie ustalona praca samokształceniowa studentów, której ostatecznym wynikiem ma być ogólnopolska wystawa w dniu 22 lipca.

W połowie kursu praca skoncentrowała się na poszczególnych dziedzinach sztuki. W-min [Włodzimierz] Sokorski miał referat zasadniczy na temat realizmu socjalistycznego. Rozwinięciem i zastosowaniem podanych przez niego zasad, zajął się prof. [Juliusz] Starzyński. Prof. [Stefan] Żółkiewski przypuścił generalny atak na formalizm w literaturze. Dr [Zofia] Lissa omówiła wyczerpująco obecny stan marksistowskiej muzykologii. Dyr. [Jerzy] Toeplitz przedstawił kłopoty i zwycięstwa filmu realistycznego, a dyr. [Leon] Schiller omówił zagadnienia dzisiejszego tematu. Ostatni wykład, prowadzony przez tow. [Jerzego] Albrechta, powiązał dotychczasowe zahamowania naszego życia kulturalnego z prawicowym odchyleniem w życiu politycznym kraju i przedstawił najbliższe perspektywy na tym odcinku.

Tyle o programie kursu. Nie trzeba chyba dodawać, że dał on bardzo dużo. W dodatnim tego słowa znaczeniu, kurs „dał szkołę” każdemu z nas. Jego uczestnicy nauczyli się myśleć po marksistowsku i zrozumieli, że u nas nikt nie ma monopolu na postępową, materialistyczną postawę. Przeciwnie, każdy dobry fachowiec powinien starać się o samodzielne realizowanie jej zasad, przewyciężając utrzymujące się jeszcze wsteczność w ramach swojej pracy zawodowej. Uczestnicy kursu rozjechali się do swoich uczelni pełni zapału i entuzjazmu oraz zgodnie z nadzieją wyrażoną w podsumowaniu kursu, z postanowieniem ożywienia walki ideologicznej w swoich kołach. A że sami „kursiści” nauczyli się dużo – o tym świadczą wyniki końcowej pracy pisemnej. Początkowo „egzamin” ten wywołał popłoch i masowe zapotrzebowanie na „literaturę podręczną” – ale po zorientowaniu się co do charakteru tej niespodzianki, siedliśmy spokojnie do roboty i napisaliśmy, jak słyszałem na ogół na dobrym poziomie.

Oczywiście, kurs miał swoje mankamenty. – Mówiła o nich końcowa dyskusja z udziałem organizatorów kursu. Wskutek ogromnych trudności w skoordynowaniu pracy poszczególnych prelegentów, niektóre wykłady nie były ze sobą dostatecznie „zgrane”. Poza tym ze względów technicznych upadły niektóre zamierzenia, jak pokazy filmowe. Za to kurs oglądał dwie sztuki teatralne (*Na dnie* [Maksima] Gorkiego i *Niemców* [Leona] Kruczkowskiego) i wysłuchał koncertu naszych młodych kompozytorów. Tym niemniej, uczestnicy kursu mieli wrażeń i pracy dostatecznie dużo. Co więcej, nawiązali oni kontakt i między sobą i z organizatorami kursu. Wyjechali z przekonaniem, że Ministerstwo i Partia są ich opiekunami i intensywnie pracują nad poprawieniem sytuacji w wyższym szkolnictwie artystycznym, oraz że chętnie korzystają z inicjatywy studentów i interesują się ich osiągnięciami. Studiująca młodzież artystyczna może dzisiaj z wiarą patrzeć w przyszłość i całkowicie poświęcić

¹ *Międzyszkolne Popisy Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych*, Poznań 23–30 października 1949, Imprezę zaplanowano jako wydarzenie rangi państwowej. W Komitecie honorowym zasiadało wiele znaczących osób, m.in. Jakub Berman (Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów), Jerzy Albrecht (członek Komitetu Centralnego PZPR), Jarosław Iwaszkiewicz, Wanda Wasilewska. Organizatorem *Popisów* było Ministerstwo Kultury i Sztuki, bezpośrednio przygotowaniem festiwalu zajmowali się Włodzimierz Sokorski – ówczesny wiceminister i Bohdan Urbanowicz – Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego (przyp. red.).



się zdobywaniem jak najwyższych kwalifikacji zawodowych. Nie znaczy to oczywiście, abyśmy mieli zamykać oczy na istniejące wciąż niedomagania uczelni i utrzymywanie się wrogich ideologii wśród profesorów i studentów. Zwłaszcza w dyskusji z tow. Albrechtem został postawiony jasno obowiązek stałej czujności, stałej dbałości o czystość ideologiczną uczelni, oczywiście nie wychodząc poza realne możliwości poprawy.

